

EXPRES

ILUSTROWANY



Nr 258 (1528)
ROK V.

WTOREK

Rośnie socialistyczna Warszawa



Dnia 16 bm. nastąpiło uroczyste wmurowanie aktu erekcyjnego pod budowę Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkalowej. Na zdj.: przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej J. Albrecht wkłada akt erekcyjny w fundamenty bloku 6-B MDM.



Dnia 15 bm. zespoły ZMP przystąpiły do budowy Domu Towarowego na Mariensztacie. Budowę prowadzą całkowicie ZMP-owcy. Na zdj.: 20-letni murarz Edward Skibiński przy układaniu fundamentów.

Posiedzenie Rady Ministrów

WARSZAWA — Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 18 września br. uchwaliła szereg projektów dekretów między innymi: o wyłączeniu pracowników i Państwowej Inspekcji Handlowej, której głównym zadaniem będzie zapewnienie ochrony interesów konsumenta.

Szkoły Inżynierskie przejęte przez Ministerstwo

WARSZAWA — Uchwała Prezydium Rządu na wniosek Naczelnej Organizacji Technicznej, szkoły inżynierskie NOT przejęte zostały przez Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki. W ten sposób całe wyższe szkolnictwo techniczne podporządkowane będzie jednemu ośrodkowi dyspozycyjnemu, co zapewni mu jednolitość działania i właściwy program przystosowany do potrzeb Planu 6-letniego.

Naczelna Organizacja Techniczna będzie nadal współdziałać z władzami wyższego szkolnictwa przy opracowywaniu programów i organizacji nowych wieczorowych szkół inżynierskich.

(Dalszy ciąg na str. 2-iej).

Cały naród uczestniczy w budowie gigantycznych obiektów

MOSKWA. — Inicjatywa Rady Zakładowej Leningradzkiej Fabryki Elektrosiła o podjęciu współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie zamówień dla gigantycznych budowli wołańskich i Kanału Turkmeńskiego — odbiła się szerokim echem w całym Związku Radzieckim. Ze wszystkich krańców ZSRR napływają meldunki o podjęciu zobowiązań o przedterminowe wykonanie zamówień dla Kujbyszew hydrostroju, Stalingradhydrostroju i głównego Kanału Turkmeńskiego.

Do dyrekcji budowy stalingradzkiej i kujbyszewskiej elektrowni wodnej jak również do dyrekcji głównego Kanału Turkmeńskiego napływają codziennie ze wszystkich krańców Związku Radzieckiego tysiące listów od młodzieży, inżynierów, techników, nauczycieli, kolchoźników, agronomów, szoferów, traktorzystów i przodowników pracy, pragnących wziąć bezpośredni udział w pracach nad realizacją stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody.

Listy nadchodzące od Rosjan Ukrainców, od Białorusinów Kazachów, od przedstawicieli wszystkich narodów ZSRR świadczą o wielkim entuzjazmie narodu radzieckiego, który w uchwałach Rady Ministrów ZSRR widzi nowy przejaw potęgi i siły Państwa Radzieckiego oraz konsekwentnej polityki pokojowej Partii Bolszewickiej i Rządu Radzieckiego.

Nowa zbrodnia lotników USA

PEKIN. — W związku z barbarzyńskim bombardowaniem Phenjanu przez samoloty amerykańskie, minister Spraw Zagranicznych Koreińskiej Republiki Demokratycznej Pak Hen En wystosował do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie i do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa Jebba depeszę, w której m.in. czytamy:

W dniu 16 września br. podczas barbarzyńskiego nalotu lotnictwa amerykańskiego na miasto Phenjan, jednym z podstawowych obiektów bombardowania został obrany rejon centralnego szpitala miejskiego, mimo że był on zaopatrzonej w dobrze widoczne znaki Czerwonego Krzyża. Znaki te znajdowały się na dachu szpitala i na jego tarasach.

Samoloty amerykańskie zrzucały 172 bomby, przy czym wiele z nich trafiło w szpital. Minister Pak Hen En domaga się w depeszy, aby sekretarz generalny i Rada Bezpieczeństwa podjęły odpowiednie kroki celem przeszkodzenia dalszym podobnym zbrodniom lotnictwa amerykańskiego.

Transportowcy 23 krajów obradują w Warszawie

WARSZAWA. — Dnia 18 bm. rozpoczął się w Warszawie obrady Komitetu Administracyjnego Międzynarodowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Pracowników Transportu Lądowego i Powietrznego.

Na sesję, która jest pierwszą po ukonstytuowaniu się Zrzeszenia w grudniu 1949 r., przybyły delegacje 23 krajów oraz obserwatorzy tych krajów, których związki pracowników transportowych nie należą jeszcze do Zrzeszenia.

Na otwarcie sesji przybyli: min. Komunikacji inż. Rabanowski, min. Żegluga inż. Popiel oraz przewodniczący CRZZ ob. Kłosiński.

Z tajników dymisji Johnsona

Kim był następca Forrestala i dlaczego musiał opuścić stanowisko ministra obrony USA?

MOSKWA. — „Prawda“ publikuje korespondencję Rassadina i Filippowa z Nowego Jorku, komentującą dymisję ministra obrony USA Johnsona.

Johnson był bliskim współpracownikiem politycznym prezydenta Trumana. To właśnie Johnson zebrał półtora miliona dolarów na finansowanie ostatniej kampanii wyborczej, która doprowadziła do ponownego wybrania Trumana na prezydenta. Czując się zobowiązanym wobec Johnsona, Truman mianował go ministrem obrony.

Ujawniając przyczynę fiaska b. ministra obrony USA, korespondenci piszą, że Johnson jako jeden z głównych organizatorów agresji Stanów Zjednoczonych w Korei, jako zwo-

lennik awanturniczych planów generała Mac Arthura chwalił się, że wszystkie operacje w Korei zostaną zakończone w ciągu kilku dni. Lecz stało się inaczej i koła rządzące USA straciły zimną krew. Kampania przygotowawcza do wyznaczonych na listopad wyborów do kongresu jeszcze bardziej rozogniła atmosferę. Partia republikańska atakuje demokratów za klęskę polityki amerykańskiej w Azji.

Korespondenci wskazują dalej, że jednocześnie z Johnsonem podał się do dymisji jego zastępca.

Krąży pogłoski, o dymisji 2 wice-ministrów oraz wielu innych urzędników ministerstwa obrony.

Dymisja Johnsona nie spowodowała oczywiście jakiegokolwiek zmiany

w obecnej agresywnej polityce kół rządzących USA. Zamiast Johnsona objął tekę ministra obrony Marshall, który nie tak dawno poniósł fiasko na arenie dyplomatycznej, jako sekretarz departamentu stanu. Postanowiono wypróbować go obecnie w ministerstwie obrony.

Nie ulega wątpliwości, że polityka agresywna nie przyniesie laurów ani Marshallowi, ani innym podlegaczom wojennym.

Wojsko Polskie przedmiotem miłości ludu pracującego

WARSZAWA — Społeczeństwo całego kraju zgłotowało powracającym z obozów letnich jednostkom wojskowym niezwykle serdeczne powitanie.

Powrót żołnierzy z ćwiczeń letnich stał się wspaniałą manifestacją nierozważalnej więzi, łączącej masy pracujące kraju z Wojskiem, manifestacją gorących uczuć dla stojącego na straży pokoju i praw demokracji Odrodzonego Wojska Polskiego.

Ludność wręczała żołnierzom wianki kwiatów, wznosiła entuzjastycznie okrzyki na cześć zwycięskiego Wojska Polskiego, Prezydenta RP Bieruta, Marszałka Rokossowskiego, manifestując gorącą cześć pokoji i Chorażego światowe go obozu pokoju Generalissimusa Stalina.

Wyrażając się w szkoleniu bojowym i politycznym żołnierze otrzymywali od społeczeństwa cenę upominki.

O każdą piędź ziemi walczy Armia Ludowa Korei przeciw najeźdźcom amerykańskim

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Phenjanu: Dowództwo Naczelne Ludowej Armii Koreańskiej Republiki Demokratycznej podało do wiadomości, że Amerykanie, skoncentrowawszy około 300 okrętów wojennych amerykańskich i brytyjskich, w tym jednostki do pancerników włączając oraz przeszło 500 samolotów bombardujących i pościgowych, dokonali w dniach 15 i 16 września w Inczon desantu około 40 tysięcy piechoty, zaopatrzonej w artylerię i czołgi.

Po wszystkich porażkach i po doznaniu ciężkich strat w walce z miłującym wolność narodem koreań-

skim, Amerykanie skoncentrowali w okolicach Inczon niemal wszystkie siły zbrojne USA na Dalekim Wschodzie. Nie polegając jedynie na własnych siłach, Amerykanie wciągali do operacji również oddziały brytyjskie.

Jedynie, działając tak wielkimi siłami, 20-krotnie przeważającymi siły Koreańskiej Armii Ludowej w rejonie Inczon, udało się Amerykanom zająć Inczon i w ciągu 17 września posunąć się o 12 km w kierunku Seulu. Bohaterska Koreańska Armia Ludowa mężnie walczy o każdą piędź ojczyzny.

Zbir faszystowski - Bohun pod czułą opieką władz francuskich Polska domaga się ekstradycji jednego z czołowych zbrodniarzy wojennych

WARSZAWA — Dnia 16 bm. charge d'affaires Polski złożył francuskiemu ministrowi Spraw Zagranicznych notę następującej treści:

Ambasada RP w Paryżu przesyła Ministerstwu Spraw Zagranicznych wyrazy poważania i z polecenia swego Rządu ma zaszczyt zakomunikować co następuje:

W dniu 6 marca 1947 r. na żądanie Rządu Polskiego został wpisany na listę zbrodniarzy wojennych pod nr. 4187 plk. Bohun-Dąbrowski, je-

den z najgroźniejszych zdrajców, współpracujących na terenie Polski z okupantem hitlerowskim w czasie ostatniej wojny. Zbrodniarz ów, ukrywający się początkowo na terenie strefy amerykańskiej w Niemczech, zbiegł następnie na terytorium Francji. Jeszcze w dniu 7 kwietnia 1949 r. Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie zwróciło się notą do tamtejszej Ambasady Francuskiej z żądaniem ujęcia i przekazania władzom polskim przebywającego we Francji Bohuna, wskazując jednocześnie fałszywe nazwisko, pod którym się ukrywa, jego dokładny adres i załączając fotografię poszukiwanego zbrodniarza. To żądanie polskie zostało następnie uzupełnione złożonym przez Ambasadę RP w Paryżu formalnym wnioskiem ekstradycyjnym polskiego ministra Sprawiedliwości, do którego to wniosku dołączona była wielka ilość materiałów i dowodów sądowych, ustalających niezbicie fakt przestępczej działalności Bohuna, polegającej m.in. na osobistym dokonywaniu mordów i egzekucji na obywatelach polskich i radzieckich, cywilnych i wojskowych, ścisłej współpracy z gestapo i armią niemiecką, wydawaniu rozkazów dokonywania morderstw i egzekucji — dowodzonej przez sie-

bie bandzie pod nazwą Brygada Świętokrzyska.

Na powyższe swoje noty Rząd Polski odpowiedział nie otrzymać, natomiast ze strony przedstawicieli władz francuskich wielokrotnie ustnie wyjaśniano, że w miejscu wskazanym przez władze polskie Bohuna nie odnaleziono, że miejsce jego pobytu nie jest znane i że wszczęto kroki dla odnalezienia Bohuna.

Ponieważ za deklaracjami nie szły czyny, Rząd Polski może i ma prawo traktować te wyjaśnienia jako takie, które mają wszelkie cechy świadomego uchylania się od ścigania poszukiwanego zbrodniarza wojennego.

Nie można przy tej okazji pominąć milczeniem faktu, że władze polskie, wykonując ściśle ciążące na nich zobowiązania, wydały na żądanie Francji w roku 1946 osiemnastu zbrodniarzy wojennych, a w roku 1950 zbrodniarza wojennego Struba Daniel Marceau, podczas gdy do chwili obecnej w terytorium Francji na 22 polskie oficjalne żądania ekstradycji ani jeden przestępca wydany nie został.

Dnia 22 sierpnia 1950 r. Konsulat RP w Tuluzie przypadkowo dowiedział się, że poszukiwany przez władze polskie zbrodniarz wojenny Bohun-Dąbrowski został przez władze francuskie aresztowany i że w krótkim czasie odbyć się ma rozprawa

sądowa dla rozpoznania polskiego wniosku ekstradycyjnego.

Ambasada RP w Paryżu niezwłocznie, bo już 23 sierpnia 1950 r. zwróciła się notą do francuskiego MSZ z zawiadomieniem, że władze polskie są w posiadaniu dodatkowych materiałów stwierdzających zbrodnie, popełnione przez Bohuna, że materiały te będą władzom francuskim wkrótce doręczone i prosila o informowanie jej o dalszym biegu sprawy.

(Dalszy ciąg na str. 2-iej).

Nota polska do francuskiego MSZ

Tekst noty Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu, złożonej 16 bm. francuskiemu Ministerstwu Spraw Zagranicznych dowodzi, że aparat policyjny rządu Plevana działa tylko i jedynie przeciwko ludziom, którzy zasłużyli się w walce z faszyzmem. Zakazuje się w każdym razie, aby w walce z faszyzmem, nie oddali wszystkie swoje siły walce o wolność i niepodległość narodu francuskiego i innych narodów w latach drugiej wojny światowej. Demoluje się mieszkanie w czasie rewizji ludzkiej udekorowanym odznaczeniem Croix de Guerre, przysłała się ich łanuchami do ścian cel więziennych, wydała wreszcie z Francji przy zastawieniu wszystkich gestapoowskich metod. We Francji pona Plevana karze się za zasługi w walce z faszyzmem, za udział w walce o pokój.

Są jednak ludzie, których aparat policyjny p. Plevana obdarza szczególnymi względami. Są to zbrodniarze w rodzie Bohuna-Dąbrowskiego. Bohun-Dąbrowski został otoczony opieką stupajków p. Plevana widocznie za to, że w czasie drugiej wojny światowej współpracował z gestapo i armią hitlerowską, że prowadził u boku Wehrmachtu zbrojną akcję przeciwko Armii Radzieckiej, że to wreszcie, że wymordował wielu Polaków, Żydów i obywateli radzieckich. Oto „bohater” amerykańskich namiestników smarszkalizowanej Francji, oto „bohater” otaczony opieką p. Plevana i jego ministrów.

Nota Ambasady RP, omawiającej okoliczności zwolnienia Bohuna-Dąbrowskiego przez Izbę Karną w Tuluzie stwierdza, że „NIEWATPLIWIE NA ROZPRAWIE DZIAŁAŁY SIŁY, KTÓRE ZAINTERESOWANE SĄ W OCHRONIE ZBRODNIARZY WOJENNYCH, A NIE W ICH KARANIU”.

Łatwo zgadnąć, że tymi siłami są mordercy rządu p. Plevana. Bohun-Dąbrowski, NSZ-etowski bandyta został ojczoony względami imperialistów amerykańskich. Czyż można się więc dziwić, że właśnie bandyta faszystowski — Bohun jest tak starannie chroniony przez francuskie wykonawców amerykańskich poleceń? Przecież w tej chwili właśnie ministrów spraw zagranicznych USA, Francji i W. Brytanii obradują w Nowym Jorku nad uskrzeszeniem armii, składającej się z niemieckich przyciół Bohuna-Dąbrowskiego, nad uskrzeszeniem faszystowskiego Wehrmachtu. Przecież w tej chwili mordercy p. Plevana dokonują na Korei zbrodni dorównujących bestialstwom Bohuna a przewyższających je ilościowo. Przecież współpracują z gestapo, morderstwa popełniając na netywistach obnosząca tytuł do zasług w obojętnej amerykańskiego imperializmu.

Praktyki rządu p. Plevana polegają na łamaniu prawa międzynarodowego, na łamaniu ciążących na Francji zobowiązań, na chronieniu mordercy najlepszych synów narodu polskiego muszą uwolnić w społeczeństwie naszym głośno oburzenie. I nie tylko oburzenie! Głębszy wstręt do polityków, którzy przez poparcie udzielone zbrodniarzom faszystowskim dają wyraz swojemu ideologicznemu powinowactwu ze zdrajcami własnej ojczyzny, z siepacami francuskich oddziałów SS, polski band NSZ i całą szumowiną faszyzmu.

P. M.

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Władze francuskie, zarówno w Tuluzie, jak i w Paryżu usiływały przede wszystkim wprowadzić przedstawicieli polskich w błąd co do tego, który sąd będzie rozpoznawał sprawę, jak również co do daty i miejsca procesu. Ponadto władze francuskie odrzuciły żądanie polskie dopuszczenia adwokata lub konsula polskiego, jako rzeczniczki strony polskiej, a nawet odrzuciły żądanie dopuszczenia obserwatora w procesie.

W rezultacie, sprawa rozpoznania polskiego wniosku o ekstradycję Bohuna odbyła się w dniu 24. VIII. 1950 roku przed Izbą Karną w Tuluzie, PRZY DRZWIACH ZAMKNIĘTYCH, BEZ UDZIAŁU NAWET OBSERWATORA ZE STRONY WŁADZ POLSKICH. W wyniku tej rozprawy, przeprowadzonej w atmosferze tajemnicy i niezwykle pośpiechu, Izba Karne w Tuluzie postanowiła odrzucić wniosek Rządu Polskiego o ekstradycję zbrodniarza wojennego Bohuna - Dąbrowskiego i nakazała zwolnienie go z aresztu. Jak wynika z następnie publicznie wygłoszonych motywów postanowienia, sąd oparł się wyłącznie na zeznaniach oskarżonego zbrodniarza wojennego, nie badając okoliczności do wniosku ekstradycyjnego nieważnych materiałów sądowych. W ten sposób groźny przestępca w 3 godziny od chwili rozpoczęcia rozprawy sądowej znalazł się na wolności.

Po zapoznaniu się z opisanym przebiegiem wydarzeń, Rząd Polski jak najrozszybciej protestuje przeciwko uwolnieniu zbrodniarza Bohuna - Dąbrowskiego z aresztu i przeciwko odmowie wydania go polskim władzom sądowym oraz stwierdza, co następuje:

1 przesłany francuskim władzom sądowym przy polskim wniosku ekstradycyjnym materiał dowodowy, ustala w sposób niezbyt i nie nasuwający żadnych wątpliwości zbrodnicy działalność Bohuna, polegającą na:

A wymordowaniu wielkiej ilości Polaków, Żydów i obywateli radzieckich, zarówno cywilnych, jak i wojskowych; dopuszczeniu się masowych łupieństw, grabieży i gwałtów wobec ludności cywilnej;

B współpracy z gestapo i armią niemiecką; stworzeniu i dowodzeniu zbrodnicy bandą pod nazwą Brygada Świętokrzyska, która stała się częścią składową armii niemieckiej;

C prowadzeniu akcji militarnej u boku armii niemieckiej, akcji skierowanej przeciwko Armii Radzieckiej i Wojsku Polskiemu,

2 Rząd Polski niezwłocznie po dowiedzeniu się o aresztowaniu Bohuna i przed rozprawą sądową zawiadomił rząd francuski, że przedstawi dalszy, dodatkowy materiał sądowy, udowadniający zbrodnię, których dopuścił się Bohun.

3 Obowiązek władz francuskich wydania poszukiwanego zbrodniarza wojennego oparty jest na załączonych w tej dziedzinie aktach międzynarodowych, jak: uchwała so-

jusznicza z 23 stycznia 1942 r., umowa jaltańska, postanowienia poczdamskie, uchwała Organizacji Narodów Zjednoczonych z 1947 r. i wreszcie konwencja francusko - polska z 1925 r.

4 Władze francuskie, postanawiając zwolnić Bohuna z aresztu i odmówić wydania go Polsce, dopuściły się nie tylko jaskrawego pogwałcenia prawa międzynarodowego i ciężących na Francji obowiązków, wynikających z umów międzynarodowych, lecz ponadto, wbrew elementarnym zasadom słuszności, odmówiły wzięcia pod uwagę i zbadania dodatkowych, ważkich dokumentów, zapowiadanych notą Polską z 23 sierpnia 1950 r.

Postępowanie władz sądowych francuskich, jak: niedopuszczenie przedstawicieli Rządu Polskiego na rozprawę, niewzięcie pod uwagę już dostarczonych materiałów dowodowych, zarządzenie tajności rozprawy, jej pośpiech i wprowadzenie w błąd przedstawicieli polskich co do procedury, terminu i miejsca jej odbycia — wskazują niewątpliwie na to, że na rozprawie w Izbie Karnej działały siły, które zainteresowane są w ochronie zbrodniarzy wojennych, a nie w ich karaniu. Nie można bowiem uwierzyć, aby jakikolwiek niezależny sąd, po zapoznaniu się z będącym w dyspozycji władz francuskich materiałem, udo-wadniającym niezależne zbrodnie, jakich dopuścił się Bohun, mógł mimo to zdecydować się na jego zwolnienie i odmówić ekstradycji.

W tych warunkach Rząd Polski, zgodnie ze swą zapowiedzią, przesyła w załączeniu dodatkowe materiały odnośnie zdradzieckiej zbrodnicy działalności Bohuna - Dąbrowskiego. Materiały te w postaci szesnastu świadków (Polaków i Niemców), publikacji i dokumentów archiwalno - historycznych, będące uzupełnieniem już przesłanych władzom francuskim przy wniosku ekstradycyjnym materiałów, udowadniają w sposób nie pozostawiający najmniejszych wątpliwości niezależne zbrodnie, których dopuścił się Bohun i dowodzona przez niego Brygada Świętokrzyska w ścisłej współpracy z armią niemiecką i gestapo. Ten wstrząsający w swym wymowie materiał zawiera m. inn. dowody, że:

A Dowództwo Brygady Świętokrzyskiej miało bezpośrednie kontakty z gestapo, z którym uzgadniane były poruszenia brygady w terenie oraz plany walki z partyzantami polskimi i radzieckimi, działającymi za frontem niemieckim i walczącymi z okupantem hitlerowskim.

B Na osobisty rozkaz Bohuna dokonywane były liczne egzekucje partyzantów polskich, żołnierzy radzieckich i ukrywających się Żydów wraz z osobami, które dawały im schronienie przed prześladowaniami okupanta hitlerowskiego.

C W styczniu 1945 r. Brygada Świętokrzyska wycofała się z pomocą i w ścisłym porozumieniu z dowództwem armii niemieckiej na teren Czechosłowacji, gdzie została

przez armię niemiecką dobrozona, umundurowana, a następnie, po przeszkoleniu przez niemiecki wywiad użyta do prowadzenia akcji sabotażowo - dywersyjnych na tyłach Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, dokąd członków brygady przewiozły wojskowe samoloty niemieckie.

D Wojskowe władze niemieckie obiecywały członkom Brygady Świętokrzyskiej, że zostaną przy niej do SS.

E Gdy niektórzy z członków brygady, już na terenie Czechosłowacji, odmawiali dalszej otwartej współpracy z armią hitlerowską i zwolnili się z brygady, zostali przez specjalne oddziały podlegające Bohunowi zamordowani (wypadek trzech podchorążych Armii Krajowej), którzy zaginęli po zwolnieniu się z Brygady Świętokrzyskiej).

F W obliczu niezbitych faktów, nawet ówczesne dowództwo wojsk emigracyjnych w Londynie, po przeprowadzeniu dochodzeń w stosunku do Brygady Świętokrzyskiej, widziało się zmuszone uznać jej działalność za współpracę z nieprzyjacielem, a sama Brygada Świętokrzyska zakwalifikowała jako bandę, która nie może wejść w skład sił zbrojnych.

Biorąc pod uwagę, że w postępowaniu władz francuskich dopuszczono się pogwałcenia podstawowych zasad proceduralnych, a traktując sprawę merytorycznie, wbrew najmocniejszym zasadom słuszności i z pogwałceniem prawa międzynarodowego zwolniono groźnego przestępcę i odmówiono wydania go powołanym do orzeczenia kary władzom polskim oraz wobec tego, że orzeczenie Izby Karnej z 24 sierpnia 1950 r. dla swego ważności wymaga, zgodnie z procedurą francuską, zatwierdzenia przez francuskiego ministra Sprawiedliwości, Rząd Polski domaga się:

1 Niezwłoczno, ponownego aresztowania zbrodniarza wojennego Bohuna - Dąbrowskiego, celem uniemożliwienia ucieczki,

2 Niezatrważenia orzeczenia Izby Karnej w Tuluzie i nakazania ponownego rozpatrzenia sprawy ekstradycji Bohuna - Dąbrowskiego, z uwzględnieniem dodatkowych materiałów, dołączonych do niniejszej noty, na rozprawie publicznej i z udziałem rzeczniczki władz polskich.

Za wyrażonym przez Rząd Polski protestem przeciwko uwolnieniu zbrodniarza wojennego i żądaniem zrewidowania procesu stoi cały naród polski, słońca niezliczone rzesze rodzin ofiar, pomordowanych przez Bohuna i jego bandę. Rząd Polski jest również pewien, że jego protest i żądania popierają wielkie rzesze Francuzów, przed oczami których do dziś stoi zbrodnica działalność zdrajcy Damand i jego bandy oraz wspomnienia o krwawej roli zaprzędanych okupantowi hitlerowskiemu oddziałów francuskich Waffen - SS. Za żądaniem Rządu Polskiego wreszcie stoją ci wszyscy, którzy walczyli w czasie ostatniej wojny przeciwko hitlerowskim ślubowali sobie, że po pokonaniu faszyzmu zbrodniarza przeciw ludzkości nie ujdą ręki sprawiedliwości i zostaną przykładnie ukarani.

W imię sprawiedliwości, w imię tych ideałów, za które ginęli najlepsi synowie Francji i Polski w walce z hitlerowskim okupantem, w imię największego dobra ludzkości — pokoju, Rząd Polski domaga się wydania zbrodniarza wojennego Bohuna, którego ukaranie winno być odstraszającym przykładem dla tych wszystkich wrogów pokoju, którzy by, idąc w jego ślady, odważyli się zdradzić własny naród i dopuścić się krwawych, odrážających zbrodni.

Kto to jest?



Kupon Nr 17

To jest

Codzienna nowelka „Expressu”

D. Kosztołanyi

Mąż i kawaler

Kawiaranka. Przy stoliku siedzą Kawaler i Mąż. Obaj są w tym samym wieku. Kiedyś, przed dwudziestu laty byli szkolnymi kolegami, a teraz wracają z koleżeńkiego zjazdu. Obaj są senni i nudzą się. Jest godzina trzecia w nocy, służba kończy sprzątaninę.

Mąż: (ziewając) Idziemy do domu?

Kawaler: Zostań tu jeszcze trochę, stary przyjacielu, zaczekamy tu do świtu.

Mąż: Jestem już trochę zmęczony... Zresztą moja żona...

Kawaler: Co? Ożeniłeś się? Zdradziłeś nas? A pamiętasz o przysiędze, jaką złożyliśmy sobie nawzajem na bankiecie w dzień otrzymania matury? Czy jesteś przy najmniej szczęśliwy?

Mąż: (przymykając rozkosznie oczy). Bardzo! Gdybyś wiedział, co to jest żona! Spójrz na zagar, teraz jest trzecia. Moja żona położyła się do łóżka o północy, ale nie śpi... Nie zmrzuciła oczu ani na sekundę. Czekam na mnie. Za kwadrans usłyszę, jak po cichutku położy się ręką na kłamce. Kiedy wejdę, będzie udawała, że śpi, ale będzie mnie śledziła przez nawpół przysknięte powieki... O najsłodsza, najsłodsza mo-

ja żono, spiesz się do ciebie powiedzieć ci dzieńdobry!

Kawaler: (zaciągając się papierosem). Ciekawe... Ale wiesz, ja nie znam zupełnie podobnego uczucia.

Mąż: Więc ożeń się.

Kawaler: (w zamyśleniu) A więc naprawdę jesteś tak bardzo szczęśliwy?

Mąż: (prawie w ekstazie) Za kilkanaście minut będę całował jej drobna rączkę... Będę gładził puszystość jej włosów... I będę czuł ją przy swoim sercu...

Kawaler: (wzdycha) A ja nie mam nikogo... Nie mam u kogo spędzić reszty nocy... Zostałem kawalerem. Znasz to przysłowie? Kawaler żyje jak książe...

Mąż: A umiera jak diabeł!

Kawaler: Wiesz co, stary? Jednak bym się z tobą nie zamienił! To prawda: mój pokój kawalerski jest próżny, moje łóżko jest zimne, mimo to... mimo to jestem szczęśliwy... Nie mam troski! Jestem wolny!... Swobodny.

Mąż: (zasepia się).

Kawaler: To jest zresztą nieprawda, że nie mam nikogo! Moje wielkie francuskie łóżko jest najrozkoszniejszym twoim światła! Ono mnie oczekuje tasknie

i wita mnie, gdy przychodzi: „Dzień dobry, szanowny panie!” Na co ja odpowiadam: „Serwus!” Nocny stolik woła o oktawę wyżej: „Dzień dobry!” Klepię go po plecach: „Serwus!” Mały jasek świętógoli sopranem: „Dzień dobry!” Głaskam go pieszczotliwie: „Serwus!” Myślę o nich, że są dla mnie tacy serdeczni, a potem kładę się do łóżka, czytam trochę, następnie przytulam się do poduszki i zasypiam...

Mąż: Proszę cię, nie bądź sentymentalnym!

Kawaler: Stary diabeł jest sentymentalny a nie ja! Żałuję was, biedni mężowie, którzy siedzicie pod pantoflem żony... W kawiarniach, w ogrodach spotkać można tyle młodych dziewcząt... A te dziewczęta wychodzą na spotkanie z uśmiechem na ustach... Wy, mężowie, macie natomiast żony, teściowe, pieluszki i kłopoty.

Mąż: (ze smutkiem) Filozofujesz, ale nie masz zupełnie racji!

Kawaler: Ja, stary przyjacielu, nie filozofuję... Ja żyję.

Mąż: (przygląda mu się z zazdrością, a potem chwytając go za rękę) Kłamiesz... Kłamiesz!... (opuszcza głowę na piersi) Nie masz zupełnie racji. Nie jest tak, jak to mówisz.

Kawaler: (wstał) Jest już rzeczwiście późno...

Mąż: (zgnębiony) Zostańmy tu... Jeszcze chwilę...

Kawaler (ze szczerym oburzeniem) A twoja żona?

Mąż: Ona, mój przyjacielu... Ona nie istniała i nie istnieje. Ja wymyśliłem tylko tę historyjkę o swoim małżeństwie. Żyję sam: i w samotności przeklinam swój kawalerski stan!

Kawaler: (śmieje się głośno) A zatem tak się ma rzecz!... Wyprowadziłeś mnie zρέcznie w pole, opowiadając historyjkę o rozkoszach małżeńskiego pożywania... Nic się nie zmieniło, zostałeś kawalerem tak jak dawniej... Zupełnie taki sam byłeś w szkole przed dwudziestu laty... Ale... ale... nie powiedziałem ci, mój przyjacielu, że... Ha! ha! ha! Że ja ciebie również wystrychnąłem na dudka... Bo ja... Bo ja w rzeczywistości jestem żonaty.

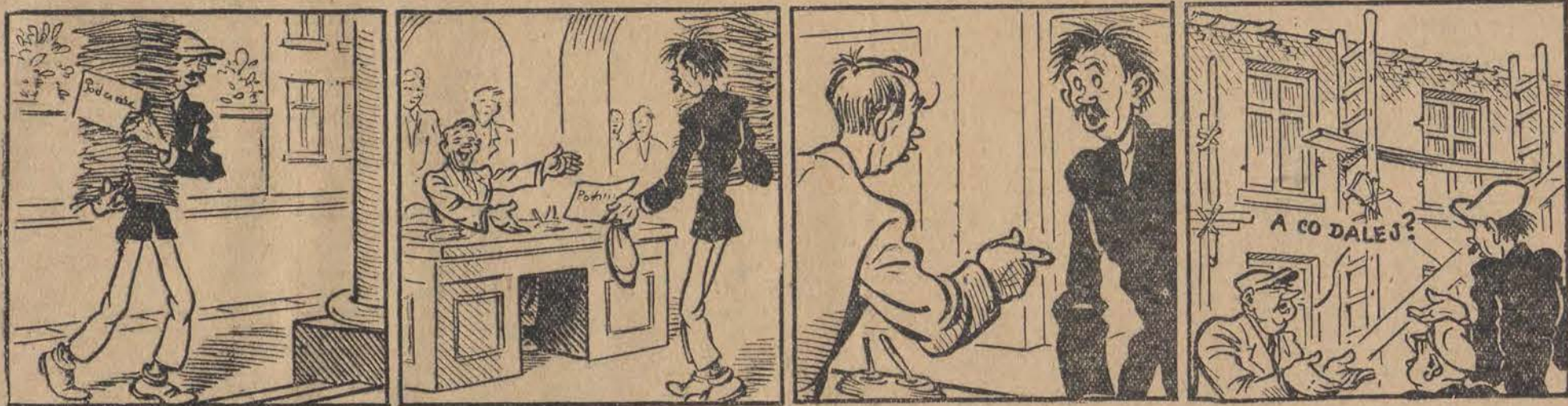
Pseudo-mąż: (chłodno) Od jak dawna?

Pseudo-kawaler: (który nagle bardzo posmutniał) Już od szesnastu lat. I nie jestem szczęśliwy, bo żona moja... Hm, jakby ci to powiedzieć... Nie przypomina zupełnie tego ideału, o jakim głośno marzyłeś przed chwilą.

(Płaczą i wychodzą na ulicę. Jest już dzień. Oni spod oka obserwują się wzajemnie. Jest im smutno i głupio).

(Tłum. M.)

Przygody Wicka i Wacka



WICEK: — No mam podanie i pięćdziesiąt dwa załączniki! Od przybytku głowa nie boli, a zawsze lepiej więcej, niż mniej...

URZĘDNIK: — Ależ panie! Pocóż aż tyle załączników?
WICEK: — Bo chciałem, żeby było załatwione pozytywnie...

URZĘDNIK: — Więc zaraz panu dam odpowiedź: otrzymaliście fundusz na remont, a dalej już róbcie we własnym zakresie!

SOBEK: — Więc co robić, kiedy zaczęli i nie skończyli pracy?
WICEK: — Nie mam pojęcia!
WACEK: — I ja też nie wiem!

Są miejsca na wczasy przeciwgruźlicze

Czterotygodniowe wczasy przeciwgruźlicze cieszyły się w Łodzi dużym powodzeniem. Toteż w ubiegłych miesiącach trudno było dostać na nie skierowanie. Obecnie sytuacja się zmieniła. ORZZ rozporządza jeszcze pewną ilością wolnych miejsc w październiku, listopadzie i grudniu. Wszyscy więc, którzy nie korzystali jeszcze z urlopu i których zdrowie wymaga wyjazdu na tego rodzaju wczasy winni się zgłosić do przychodni przeciwgruźliczych po odpowiednie skierowania. (a)

Szkolenie zawodowe dostępne dla każdego

Dla chętnych — chcących pogłębić posiadane wiadomości lub zdobyć kwalifikacje zawodowe — urzędują w br. Wydział Oświaty Rady Narodowej w Łodzi specjalne kursy szkoleniowe. W 6 ośrodkach oświatowych: przy ul. Rudzkiej 6, Przyszkole 42, Mazowieckiej 43, 1 Maja 87-89, Staszica 1-3 i ul. Rzgowskiej 39, prowadzone będą kilkumiesięczne kursy z zakresu księgowości, prawa administracyjnego, korespondencji, kroju i szycia oraz cykle wykładów zagadnień ekonomicznych, pedagogicznych itp., w zależności od potrzeb i zainteresowań słuchaczy. Nauka jest bezpłatna. Po ukończeniu kursu słuchacz otrzymuje świadectwo o złotych kwalifikacjach. Zapisy na miejscu w ośrodkach.

WIECZÓR POETYCKI

Dzisiaj o godzinie 19.15 odbędzie się w Ośrodku Propagandy Sztuki (Park im. H. Sienkiewicza) wieczór poetycki ilustrowany muzyką i pieśniami Chopina. W imprezie wezmą udział: W. Mrozowski — prelekcja, Wydrzyńska i Sikirzycki — recytacje, I. i A. Winiarskie — śpiew oraz Wilkomirski — fortepian. (j)

Komitety rodzicielskie powinny pomóc Szkoły nie odbierają książek z powodu braku funduszków

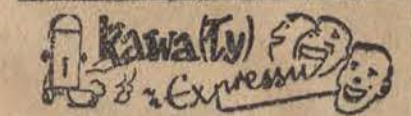
Do Łodzi wciąż nadchodzą nowe transporty książek szkolnych. Zdałyby się więc, że szkoły same

dolozą wszelkich starań, aby książki te dostarczyć dzieciom i młodzieży. Tymczasem tak nie jest.

Poszczególne księgarnie zaważone są po prostu paczkami podręczników, a szkoły, mimo zawiadomienia o nadejściu książek, nie kwapią się, aby je odebrać.

Przypuszczalnie na przeszkodzie stoi brak funduszków. Toteż z pomocą winny przyjąć komitety rodzicielskie i opiekuńcze. Nie można dopuścić do tego, aby dzieci uczyły się z notatek, podczas gdy w księgarniach czekają na nie podręczniki!

Tak samo i niektóre dyrekcje szkół winny bardziej energicznie niż dotąd zainteresować się akcją dostarczania książek. Podręczniki muszą się znaleźć jak najszybciej na szkolnych ławkach! (mk)



Rzecz dzieje się w Ameryce. Grupa bezrobotnych wybrała się za miasto licząc, że może w jakiejś farmie znaleźć pracę. Po bezskutecznej wędrówce, jeden z nich przystaje i przyglądając się malowniczej okolicy powiada:

— Nigdzie nie ma pracy... Ładne widoki!...

Handlarz puka do mieszkania. Otwiera mu lokator.
— Może pan ma do sprzedania starą garderobę, obuwie...
— Nie, żona wyjechała na rlop, sam jestem w mieszkaniu...
— Aha... To może pan ma pustą butelkę no wódce?

Z biurka na biurko

Wędrujące papierki

to bolączka jeszcze wielu urzędów i instytucji
Musimy wypenić biurokratyczny styl pracy!

Za punkt wyjścia do tych uwag posłużyło pewne uspołecznione przedsiębiorstwo, które ponad wszelką miarę rozbudowało u siebie korespondencję wewnętrzną. Omawiana instytucja doszła do takiej „doskonałości”, że poczęła nawet wysyłać... telegramy do wydziałów czy biur mieszczących się w tym samym gmachu co centrala!

Pomysł zaiste godny wielbicieli bezdusznego „urzędowania”, odgradzonych od wartkiego biegu życia, od mas, głuchych na głosy korespondentów robotniczo-chłopskich, którzy tyle miejsca poświęcają krytyce biurokracji.

Człowiek pracy w Polsce Ludowej nauczył się bowiem troszczyć o dobro ogólne, będące również jego dobrem. Nauczył się wiązać swoją osobistą pomyślność z powodzeniem naszych planów, zamierzeń gospodarczych. I boli go, jeśli coś nie idzie tak, jak iść powinno, jeśli powstają zgrzyty, czy zakłócenia.

A przecież takie zakłócenia istnieją i przytoczony powyżej przykład nie jest, niestety, jedynym. Powstają niejednokrotnie rozbieżności między człowiekiem a papierem, wędrującym cierpliwie, przechowywanym starannie w teczkach i skoroszytach. Mię-

dzi pracownikiem produkcji, a takim pracownikiem z za biurka, któremu papiery przesłaniają życie.

Gdzie szukać źródła tych rozbieżności? Czasem są to nieżywcio-we okólniki, zbędne czynności, przesadne wymagania ze strony tego czy innego urzędu. Ale to nie jest wszystko. Bo jakże często pracownik urzędujący za biurkiem, mający do czynienia jedynie i wyłącznie z papierami, zaczyna uprawiać coś w rodzaju „sztuki dla sztuki”.

Ginie z oczu konkretny zakład pracy, ginie sprawa, która musi być przecież załatwiona w określonym terminie, ginie z oczu człowiek. Urzędowy papier przestaje być środkiem, staje się celem. Utopijnym, nierealnym celem. Stemplowanym, opatrywanym uwagami, uzgadnianym, sypchym z biurka na biurko, zwłaszcza wówczas, gdy sprawa

jest kłopotliwa, wymagająca większej dozy wysiłku.

Jakże łatwo jest ją na długie tygodnie „utopić”, żądając np. uzyskania dodatkowych, nie raz całkiem zbędnych opinii, za którymi się kryje zwykła obawa przed wzięciem na siebie odpowiedzialności.

Istnieje na pewno wiele setek sposobów biurokratycznego, bezdusznego przewlekania spraw, które niejednokrotnie, jeśli jest dobra wola i poczucie zdrowego sensu, można załatwić bez trudu, od reki.

Dlatego też trzeba stale poskramiać zbyt gorliwych miłośników urzędowych papierków, sprawa-dzać z obłoków na ziemię wielbicieli owej czystej sztuki dostojnego urzędowania, przypomnieć starą prawdę, że tabakierka jest dla nosa, a nie na odwrót!

Gnom

Złodziej z PDT skazany na 6 lat więzienia

Głośna sprawa kradzieży w PDT przy ulicy Piotrkowskiej Nr 62 dokonanej przez Teofila Bielawskiego, b. pracownika tej instytucji znalazła swój epilog w Sądzie Apelacyjnym.

Jak już w swoim czasie donosiliśmy, Bielawski, ukrył się pod ładą i w nocy do skradzionej walizki załadował skradzione aparaty fotograficzne, kupony 100-procentowej wełny, rękawice skórzane i in.

Na rozprawie oskarżony usiłował się tłumaczyć, że przestępstwa dokonał w stanie opilstwa.

Sąd skazał Bielawskiego na 6 lat więzienia.

MHD otwiera nowe sklepy

Miejski Handel Detaliczny uruchomi w tym miesiącu szereg nowych sklepów różnych branż.

Na pierwszy plan wysuwa się nowy sklep komisowy, który będzie się mieścił przy ulicy Piotrkowskiej 58. Charakter jego jest jednak nieco inny, niż już istniejących sklepów komisowych MHD. Będzie się tu bowiem przyjmować biżuterię i zegarki. Sklep ten otworzy swe podwoje już za kilka dni.

Przy ul. Piotrkowskiej 6 natomiast powstanie specjalny sklep z upominkami. Na jego półkach znajdą się m. in. kryształ, przedmioty rzeźbione w drzewie, galanteria srebrna itp. przedmioty, poszu kiwane na upominki.

Po 120 zł. kilogram...

Pralnia bielizny

już za miesiąc wybawi z kłopotu wiele łodzianek

W przyszłości samochody spółdzielni pracy przywiozą do domu wyprane i wymagłowane prześcieradła, koszule i t. p.

— Znowu trzeba robić pranie — stwierdza ze smutkiem pani domu, gdy brudna bielizna wypełnia kufer niemal po brzegi.

Bo też jest się nad czym smucić... W wielu domach łódzkich pranie połączone jest z nielada kłopotami. A to studnia zepsuta i po wodę trzeba chodzić na drugą posesję, a to mieszkanie za małe i nie ma gdzie balii zmieścić, gdzie indziej znowu brak strychu itd. Jak tu więc sobie z tym wszystkim poradzić?

Nad problemem tym zastanawiali się również tzw. czynniki oficjalne. Postanowiono pomóc ko biotom łódzkim i urządzić olbrzymią zmechanizowaną pralnię białej bielizny.

Zadanie nie jest takie łatwe. Jeśli się przyjmie, że dla każdego mieszkańca Łodzi trzeba wyprać miesięcznie 5 kilogramów bielizny, to dla całego miasta wypadłoby na miesiąc około 3 milionów kilogramów! Oczywiście, trudno nam w tej chwili nawet

marzyć o zaspokojeniu aż tak wielkich potrzeb.

Ponieważ jednak coraz więcej kobiet idzie do przemysłu, problem ten stał się dla Łodzi palącym. Z pomocą miał przyjść łodziankom MHD, jednakże zrezygnował on z urządzenia własnej pralni odstąpił nabyte już na wet maszyny Związkowi Spółdzielni Pracy, który ma na tym polu więcej doświadczenia.

Sprowadzone ze Śląska urządzenia zainstaluje się w istniejącej już pralni ZSP przy ul. Więckowskiego 22. Pozwola one zwiększyć „produkcję” miesięczną do 45 tysięcy kilogramów przepranej bielizny.

Uruchomienie tych maszyn nastąpi przypuszczalnie za miesiąc. Do tego czasu na mieście powstaną już liczne punkty, w których łodzianki będą mogły składać bieleznię brudną i po pewnym czasie zgłaszać się po wypraną i wymagłowaną, placąc po 120 złotych za kilogram.

W przyszłości Związek Spół-

dzielni Pracy unowocześni tę procedurę, wprowadzając samochody, które wypraną bieliznę będą nam przywoziły do domu. Wtedy wystarczy zadzwonić do pralni, by po pewnym czasie samochód zajechał pod nasz dom i zabrał bieleznię do prania.

Oby takich pralni było jak najwięcej!... (kl)

Walka z ciemnotą na terenie woj. łódzkiego

Zgodnie z planem, opracowanym przez Łódzką Wojewódzką Komisję Społeczną do Walki z Analfabetyzmem, organizacje związkowe mają uruchomić do końca br. 474 kursy początkowego nauczania na terenie województwa.

W porównaniu ze stanem obecnym oznacza to przeszło 5-krotny wzrost liczby kursów. Ogółem do końca br. związki zawodowe w woj. łódzkim mają przeszkolić około 15 tysięcy analfabetów.

Rozpoczynamy sezon

Cztery „ósemki”

Gdańsk-Poznań-Śląsk walczą z Łodzią na czwórmeczcu jubileuszowym

Głównym punktem programu obchodu jubileuszowego 30-lecia boksu w Łodzi będzie dwudniowy czwórmecz pieściarski Gdańsk - Poznań - Śląsk - Łódź...

Ponieważ w turnieju tym wezmą udział reprezentacyjne zespoły najsilniejszych okręgów, a jednocześnie zapoczątkuje on sezon pieściarski w Łodzi...

bardziej, że program zawodów jest

TEATRY

Nowy - „BOHATEROWIE DNIA POWSZEDNIEGO” - 19.15. Im. Stefana Jaracza - „SPRAWA PAWŁA ESZTERAGA” - Aleksander Gergely - godz. 19.15.

KINA

ADRIA - Maszeńka - 16, 18, 20. BAŁTYK - Stiepan Razin - 16, 18, 20, 21. BAJKA - Cztery pokolenia, 18, 20. GDYNIA - Program aktualności nr 35.

bardzo bogaty, każdego bowiem dnia walczyć będzie 16 par.

Uwzględniając to niecodzienne zainteresowanie czwórmeczem ŁOZB uruchomił już przedsprzedaż biletów, która odbywa się w godz. 9 - 21 (z przerwą obłądową 13 - 15) w lokalu ŁOZB, ul. Piotrkowska 67.

W czwórmeczu tym Łódź wystąpi w składzie: Anielak, Szaliński, Kowalski, Marcinkowski, Nagajski, Olejnik, Wieczorek, Jaskóła.

O przeciwnikach łódzkich pieściela

Kluby i koła ZS Włóknarz (Łódź) na wspólnych obradach

Okręgowa Rada Z.S. „Włóknarz” w Łodzi, zwołuje w środę dnia 20 września br. godz. 17 zebranie wszystkich członków zarządów klubów i kół sportowych z terenu Łodzi.

Zebrań odbędzie się w sali Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włóknarzy w Łodzi ul. Sienkiewicza 13.

Na porządku dziennym zebrania: referat ideologiczny, dyskusja oraz omówienie spraw organizacyjnych i udział członków kół i klubów sportowych w „Marszach Jesiennych”

Decydujący mecz

Decydujący mecz o mistrzostwo Polski w piłce wodnej Ogniw (Bytom) Stal (Ostrowiec) wygrała drużyna Ogniw w stosunku 5:3 (2:2).

CSR - ALBANIA 3:1 (1:0) Cejp i Preis strzelili Albańczykom bramki

Wobec 50 tys. widzów na stadionie Armii Czecho-słowackiej w Pradze odbyło się pierwsze międzypaństwowe spotkanie piłkarskie CSR - Albania. Mecz zakończył się zwycięstwem CSR 3:1 (1:0).



Preis, zdobywca pierwszej bramki. formacje defensywne zagrały bardzo do brzo. Dopiero, gdy środkowego napastnika CSR Tomaska zastąpił Cejp, ataki CSR były bardziej skuteczne.

rzy nie konkretnego na razie powiedzieć nie możemy. Organizatorzy zasypują ich coprawda depeşami, prosząc o podanie składów, ale oni milczą jak zakleci.

Najsilniejsza ósemką jaką w tej chwili dysponuje okręg gdański tworzą: Justka, Kruża, Soczewiński, Antkiewicz, Chychła, Musiał, Głonka, Grabowski. Z Wrocławiem Gdańsk wygrał 10:6.

W identycznym stosunku Warszawa wygrała z Poznaniem, który walczył w składzie: Woźniak, Liedke, Stręk, Scigała, Kaźmierczak, Czaplinski, Grzelak, Franek, a dla którego punkty zdobyli: Woźniak, Stręk i Grzelak.

Ponieważ mecze we Wrocławiu i w Stolicy obeszły się (szczęśliwie) bez kontuzji zawodników, istnieją wszelkie dane ku temu, żeby przypuszczać, iż reprezentacje Gdańska i Poznania ujrzymy w tych samych składach.

W drugim dniu zawodów Mrakova ustanowiła nowy rekord Bułgarii w rzucie dyskiem wynikiem 39,06 m.

Polska - Bułgaria 144:104 Zdecydowane zwycięstwo lekkoatletów w Sofii

Wyniki poszczególnych konkurencji: Mężczyźni: 200 m - 1) Kolev Bułgaria 22,0, 2) Stawczyk Polska 22,2 (zdyskwalifikowany), 3) Buhl Polska 22,8, 400 m ppł. - 1) Takev Bułgaria 57,0, 2) Gralka Polska 58,3, 1500 m - 1) Korhan Polska 4:03,8, 2) Potrzebowski 4:04,2, 5000 m - 1) Kielas Polska 15:33,3, 2) Spasow Bułgaria 15:33,8, Skok w dal - 1) Kiszka Polska 7,03 m, 2) Boutkov Bułgaria 6,93 m.

Ogłoszenia drobne

POTRZEBNA pomoc domowa. Kwalifikowanej pielęgniarki do dwojga dzieci. Warunki korzystne. Wiadomość Nowoniejska 9 - (Sklep z torebkami) 1453. ZAKUPIMY skrzynkę biegów „Mercedes” 170 V. Wiadomość R. S. W. „Prasa” Referat Transportowy Al. 1-go Maja 47, tel. 149-73 571.

Złecie BOKSU w ŁODZI

Jako najstarszy czynny sędzia klasy państwowej może nam pan opowieć o sobie i swojej działalności, związanej z historią boksu w Łodzi?

Dłuższa i bogatsza jest historia boksu łódzkiego, niż moja i nie wiem, czy są one aż tak ze sobą powiązane, ale spróbuję.



Kazimierz Czernik

latach. Już jako dojrzały mężczyzna postanowiłem zostać działaczem bokserkim, przede wszystkim sędzią. W 1929 r. ukończyłem kurs sędziowski, a w rok później byłem już sędzią związkowym.

W 1933 r. wybrano mnie na przewodniczącego wydziału spraw sędziowskich, działalność moja na tym polu wyraziła się w przeprowadzeniu licznych kursów dla kandydatów na sędziów pięściarskich dzisiaj jeszcze czynnych.

Sum nigdy nie walczyłem, ale gdy sędziuję, w ringu, czy na punkety, żyję walką. Po wojnie znów powierzono mi kierownictwo sędziów i nadano srebrną odznakę PZB. Dzisiaj, w roku jubileuszowym boksu łódzkiego, jestem wiceprezesa ŁOZB od spraw ideologiczno - szkoleniowych.

Tak, to bardzo ważny odcinek prac. A czy pan sędziował spotkania międzypaństwowe?

Wiceprezes Czernik zastanawia się chwilę, potem mówi: Raczej międzynarodowe. Mecz Warszawa - Rzym w stolicy, Łódź - Wrocław i zawody z Węgrami.

Która walka była dla pana najciekawsza?

Myszę, że Pisarski - Chmielewski. Pamiętam ją jak dzisiaj, odbywała się w 1938 r. To był boksy wielkiej klasy. I wtedy i dzisiaj twierdziłem i twierdzą, że Pisarski w najgorszym dla siebie uypadku walkę tę zremisował, ale jej nie przegrał. Sędziowie orzekli jednak inaczej.

To była najciekawsza walka. A najtrudniejsza do sędziowania?

Chyba Spodenkiewicz - Michalak o mistrzostwo Łodzi w 1935 r. ze względu na niezwykle „gorącą” atmosferę w jakiej się toczyła. Sędziowałem ją w ringu i... spościłem się setnie.

Dlaczego pan wybrał akurat boksa, a nie inną gałąź sportu?

Bo uważam, że boksy jest właśnie sportem, który wychowuje chłopca na prawdziwego mężczyznę, zaprawiając go do walki z przeciwnościami. Boksy wyrabia w młodzieńcu upór zwycięstwa, uczy nie zamykać się, daje to, co jest nam wszystkim potrzebne w wysiłku przy realizacji stawianych zadań.

Chciałbym usłyszeć zdanie, którzy to pięściarze łódzcy najwięcej się panu podobali?

Sądzę, że Pisarski i Banasiak. Poł moim okiem stawali pewnie kroki Woźniakiewicz, ale później straciłem z nim bezpośredni kontakt. Stało się to wtedy, gdy ten młodzieńcy „kogucik” zapowiadał się wspaniale, miał wtedy 21 walk stoczonych, z których 19 wygrał przez k.o. a jedną zremisował. Ale bokserem reprezentującym typ prawdziwego sportowca zawodnika i wychowawcę jest, moim zdaniem, Tomasz Konarzewski. Pamiętam, że nasz „Długi Tomek” a tak go wtedy nazywano, chciał zostać sędzią, ale po dwóch rundach sędziowania urzasnął: „A niech was z tym sędziowaniem!” i tyłem go przy stoliku sędziowskim widzieli.

Oto jeden z dowodów jak trudna jest rola sędziego.

WYJAŚNIENIE

Kreśląc wczoraj sylwetkę Tomasza Konarzewskiego omyłkowo nie zamieszczonego nazwiska pod jego podobizną. Zdjęcie Konarzewskiego pochodzi z dawnych czasów, które jednak nie pozwalał na nim „Długiego Tomka”.

ANDRZEJ ŻAŃSKI SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

Poznajesz mnie? Miałam wtedy siedemnaście lat... Byliśmy razem w Deauville... Ach, to było dla mnie niezapomniane lato... westchnęła rozmarzona i na sekundę przymknęła oczy.

w rękach Małgorzaty szeleszczą listy, stare szkice i zdjęcia. — Nic tak bardzo nie ułatwia poznania czyjejs przeszłości, jak przerzucanie starych fotografii — mówi panna Brink. — A myśmy przecież tak bardzo mało mówili o przeszłości: może właśnie dlatego, że na ten temat mówię najmniej chętnie.

na fotografię swojego nieznajomego rywala. Nawet bez tego dźwięcznego „von der” przed nazwiskiem Droste nie trudno było odgadnąć, z jakiej sfery pochodzi ten człowiek, ubrany w oficerski mundur nie mieckiej armii.

się w pięknych włosach, w zgrabnych nogach, w takim czy innym wykroju ust. Są degeneraci, emocjonujący się półkoszami, trzewikami czy perfumami kobiecy. Ale Joachim jest jakimś zupełnie odrębnym typem fetyszysty, o których nie wspomina żaden podręcznik psychopatologii seksualnej. Jego, zdaje się, więcej niż ja sama podniecają moje obrazy. Kolekcjonuje je masami, strzeże zazdrośnie, delektuje się nimi.